Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

Artykuły

Studia Iuridica Lublinensia vol. XXV, 3, 2016
DOI: 10.17951/sil.2016.25.3.675

Marian Mikołajczyk
Uniwersytet Śląski w Katowicach
marian.mikolajczyk@us.edu.pl

„Zaprzysięganie na śmierć" w praktyce sądu miejskiego z Krzemieńca w XVIII w.

"Oath of Death" in Practice of Municipal Court of Krzemieniec in the 18th Century

STRESZCZENIE

W Polsce do czasów rozbiorów panowała stanowość prawa. Odrębnym prawem posługiwała się między innymi szlachta, mieszczanie, chłopi. W prawie szlacheckim (ziemskim) istniał zwyczaj, zgodnie z którym oskarżony nie mógł zostać skazany na karę śmierci, o ile wcześniej prywatny oskarżyciel wraz z kilkoma innymi osobami nie złożył przysięgi, iż podsądny na taką karę zasłużył. Składanie takiej przysięgi przetrwało aż do 1768 r. Dotychczasowe badania wskazywały na brak takiego zwyczaju w prawie miejskim. Okazuje się jednak, że w leżącym na Wołyniu Krzemieńcu w połowie XVIII w. tamtejszy sąd miejski w większości spraw karnych uzależniał skazanie oskarżonego na śmierć albo wykonanie skazującego na tę karę wyroku od przysięgi strony powodowej. Należy przypuszczać, że naśladowano w tym wypadku rozwiązania przyjęte w prawie ziemskim (szlacheckim). Nie wiadomo jednak, czy mamy do czynienia z wyjątkowym przypadkiem czy też podobnie postępowano w innych miastach na Kresach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Zagadnienie to wymaga dalszych badań.

Słowa kluczowe: prawo miejskie; proces karny; przysięga; kara śmierci

Ostatnie kilkadziesiąt lat przyniosło istotny postęp w badaniach nad ustrojem i prawem sądowym miast polskich w epoce przedrozbiorowej. Szczególnie duże zasługi na tym polu ma lubelski ośrodek historycznoprawny, przy czym podkreślić należy, że swój wkład w owe badania wniósł również Jubilat, Profesor Wojciech Witkowski[1].

[1] Por. W. Witkowski, *Ordynacje pańskie dla miast prywatnych w Polsce w XVII i XVIII stuleciu*, [w:] *Z historii państwa, prawa, miast i Polonii. Prace ofiarowane Profesorowi Władysławowi Ćwikowi w czterdziestolecie Jego pracy twórczej*, red. J. Ciągwa, T. Opas, Rzeszów 1998.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

Wiele zagadnień nie zostało jednak do tej pory wystarczająco wyjaśnionych. Badań nie ułatwia z pewnością duża różnorodność rozwiązań prawnych i ustrojowych w poszczególnych miejscowościach, dlatego nawet po wnikliwym i wszechstronnym przeanalizowaniu systemów prawnych wybranych miast nie mamy pewności, czy owe ustalenia można odnieść również do innych ośrodków miejskich, zwłaszcza położonych w innych regionach kraju.

Okazuje się, że takie wątpliwości rodzą się także w stosunku do jednego z ważniejszych dowodów w postępowaniu karnym, jakim była przysięga stron procesowych. Jak wiadomo, w praktyce sądów miejskich w czasach wczesnonowożytnych nie doszło do radykalnego zmniejszenia się roli owej przysięgi, chociaż na pewno jej ranga nieco zmalała. Skutecznie konkurowały z nią bowiem inne dowody, zwłaszcza dobrowolne i składane na torturach zeznania oskarżonego czy zeznania świadków. Dlatego też przysięga wyjątkowo tylko stanowiła jedyny dowód w sprawie; z reguły zarządzano jej wykonanie wówczas, gdy zebrany materiał dowodowy nie dawał całkowitej pewności co do winy bądź niewinności oskarżonego. Warto zauważyć, iż znacznie częściej korzystano z przysięgi oczyszczającej. Zdarzało się zresztą, że przysięgę oskarżającą zarządzano tylko po to, by wesprzeć nią zbyt wątłe poszlaki i umożliwić zastosowanie wobec obwinionego tortur[2].

W procesie ziemskim długo utrzymywał się zwyczaj poprzysięgania przez stronę powodową win oskarżonego, wobec którego sąd zdecydował się orzec karę śmierci. Przysięga ta, składana przez delatora i współprzysiężników, poprzedzała zapewne ogłoszenie wyroku, w każdym razie jej brak uniemożliwiał wykonanie dekretu[3]. Dopiero konstytucja z 1768 r. uznała za „niepotrzebne zaprzysięganie dawnym zwyczajem na śmierć" i zniosła je, choć (przynajmniej formalnie) przepis dotyczył tylko Trybunału Koronnego[4]. Prawo ziemskie stanowiło dość atrakcyjny

[2] M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013, s. 371–376, 394 i tam dalsza literatura.

[3] O procedurze tej wspominał między innymi Jędrzej Kitowicz (*Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985, s. 122), twierdząc, że w Trybunale Koronnym przysięga delatora stwierdzającego, iż skazany jest „godzien śmierci", winna być wsparta przez 11 współprzysiężników. Zob. też: W. Bednaruk, *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578–1794*, Lublin [2008], s. 194–195. Informacja o przysiędze składanej „samodwunast" nie jest ścisła – bardziej wiarygodne źródło mówi o poprzysięganiu „samosiódm". Zob. *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 7, Petersburg 1860, s. 329 (1768 r.). O przysiędze delatora (wraz z tylko sześcioma świadkami) w głośnej sprawie Jerzego Lubomirskiego toczącej się przed sądem sejmowym w 1664 r. zob. W. Czermak, *Sprawa Lubomirskiego w roku 1664*, [w:] *Ostatnie lata Jana Kazimierza*, oprac. A. Kersten, Warszawa 1972, s. 216–217. O zaprzysięganiu wyroku śmierci wydanego przez poznański sąd konsyliarski wspomina Andrzej Abramski, *Sądownictwo podczas konfederacji w Polsce (1672–1793)*, Katowice 1986, s. 122.

[4] Odpowiedni przepis znosił „*abusum* w sprawach kryminalnych, że po dowodach oczywistych i zaprzysiężonych skrutyniach osądzonego na śmierć sąd powodowej stronie samosiodm poprzysięgać każe". Dlatego postanowiono, „aby gdy sąd obwinionego winowajcę na śmierć skaże, zaprzysięgać strona śmierci nie powinna, gdy osądzony *per scrutinia* dosyć jest poprzysiężony". Zob. *Volumina legum*, s. 329. Zob. również: W. Bednaruk, *op. cit.*, s. 194–195.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

wzorzec i z pewnością wywarło spory wpływ na kształt wielu instytucji miejskiego prawa procesowego[5]. Dotychczasowe badania praktyki sądowej w miastach małopolskich wskazywały jednak, iż oddziaływanie to nie objęło przysięgi potwierdzającej zasadność skazania złoczyńcy na śmierć i że pozostawała ona obca prawu miejskiemu[6]. Jak się okazuje, wniosek taki był chyba przedwczesny. W przechowywanej w Archiwum Głównym Akt Dawnych *Księdze czarnej*, czyli księdze spraw kryminalnych miasta Krzemieńca z lat 1747–1764, natrafiliśmy bowiem na ślad poprzysięgania winy oskarżonego, mimo iż wcześniej, w toku postępowania dowodowego, wina ta została raczej bezspornie wykazana[7]. Warto zatem przyjrzeć się bliżej praktyce krzemienieckiej „majdeburgii" i spróbować ustalić, jaką rolę odgrywała w niej owa końcowa przysięga strony powodowej.

Szczęśliwie zachowana krzemieniecka księga spraw kryminalnych[8] zawiera wpisy z zaledwie kilkunastu lat, aktywność tamtejszego sądu była jednak duża, ponieważ rozpatrywał on nie tylko sprawy z Krzemieńca i okolicznych wsi, lecz trafiały doń także „kryminały" z pobliskich mniejszych miasteczek: Białogródki, Jampola, Kozina, Leśniowa, Łanowców, Zasławia[9]. Pochodząca z czasów powstania księgi numeracja sugeruje, iż krzemieniecki sąd rozpoznał w tym czasie 58 spraw[10]. W rzeczywistości ich liczba jest nieco niższa – zdarzało się bowiem, że część czynności podejmowanych w danej sprawie opatrywano osobnym numerem[11]. Ponadto w paru przypadkach wpisy dotyczą dekretów sądu grodzkiego,

[5] Por. M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny*..., s. 573.

[6] *Ibidem*, s. 374.

[7] Por. *idem*, *Proces przed krzemienieckim sądem miejskim w Leśniowie w 1747 r. Z badań nad praktyką wymiaru sprawiedliwości w miastach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej*, [w:] *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, red. M. Głuszak, D. Wiśniewska-Jóźwiak, Łódź 2016, s. 283, 289, 292.

[8] Rkps w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Nabytki niedokumentowe Oddziału I, sygn. 58 (dalej jako: Krzemieniec).

[9] Szerzej o sprowadzaniu krzemienieckiego sądu do okolicznych miast i wsi zob. M. Mikołajczyk, *Sąd z Krzemieńca w wołyńskich miasteczkach. Z badań nad dziejami sądownictwa miejskiego w dawnej Polsce*, [w:] *Regnare, gubernare, administrare. Prace dedykowane Profesorowi Jerzemu Malcowi z okazji 40-lecia pracy naukowej*, t. 2: *Z dziejów administracji, sądownictwa i nauki prawa*, red. S. Grodziski, A. Dziadzio, Kraków 2012, s. 20–30.

[10] Ostatni z procesów, opatrzony numerem 57, rozpoczął się 29 lutego 1764 r. i dotyczył zabójstwa, o które oskarżano niejakiego Kyryka (Krzemieniec, s. 243). Protokół tej sprawy wkrótce się jednak urywa (w aktach brakuje jednej lub kilku następujących po sobie kart), a na kolejnych stronach mamy do czynienia z innym procesem, w którym jako oskarżony występuje Fedko Huk. W tym wypadku brakuje z kolei początkowych kart protokołu. W dalszych przypisach, przywołując tę drugą sprawę, opatrujemy ją hipotetycznym numerem 58 i równie hipotetyczną datą: 1764 r. Równie dobrze mogło to być któreś z rzędu postępowanie, toczące się nawet kilka lat później, stąd też pojawiające się przy numerze i dacie znaki zapytania.

[11] W 1749 r. w sprawie złodzieja Wojciecha Michalickiego czynności podejmowane 30 czerwca oznaczono numerem 15, zaś wyrok, który zapadł w lipcu, został zapisany już pod numerem 16 (Krzemieniec, s. 90–91). W następnym roku pod numerem 20 umieszczono „proklamacyją ciała

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

których wykonanie obciążało władze miejskie[12]. Ponieważ jedna z zapisek kończy się na oddaniu oskarżonego na tortury[13], a w przypadku innej brakuje końcowych kart[14], dysponujemy 48 wpisami w miarę dokładnie przedstawiającymi przebieg postępowania oraz zapadłe w tych sprawach decyzje.

Orzeczenia były surowe. Nawet oskarżeni, którym udało się uniknąć kary śmierci, skazywani byli zazwyczaj na dotkliwą chłostę (od 100 do 500 razów), wygnanie[15]; na łagodniejsze kary, np. pokutę kościelną czy kary majątkowe, mogli liczyć jedynie ci, których rola w całej sprawie była drugoplanowa, mało istotna[16]. W aktach nie odnotowano żadnych przysiąg składanych przez powodów, które miałyby potwierdzać winę owych karanych na ciele, majątku i honorze obwinionych oraz wspierać oskarżenie[17]. Znamienne jest natomiast, że w toczącej się w 1749 r. sprawie złodzieja koni zaznaczono, iż oskarżyciel „obżałowanego […] od śmierci wiecznej uwalnia, upraszając sądu, ażeby nie był kryminaliter [!] sądzony" i „do którego obżałowanego od początku inkwizycyi do dnia dzisiejszego żaden instygator[18] na życie jego nie znajduje się", dlatego też darowano mu kary kryminalne, lecz miał on być na rynku „cztyry rogi rózgami ćwiczony i z miasta wypędzony"[19]. W podobny sposób podkreślono stosunek instygatora (który „nie instyguje na śmierć, tylko uwalnia od śmierci" oskarżoną) w 1752 r.[20]

zabitego roboczego Hwedka Szkarpety", zaś sam proces o zabójstwo nosi numer 21 (Krzemieniec, s. 106–109). Osobne numery (27 i 31) zyskały dwa wpisy dotyczące sprawy z 1753 r., przedzielone innymi zapiskami (Krzemieniec, s. 135–140). Błędny numer 31 został wprawdzie skreślony (Krzemieniec, s. 146), ale następna sprawa i tak została potraktowana jako 32. z rzędu (por. Krzemieniec, s. 149).

[12] Tak w latach: 1748 (Krzemieniec, s. 71, nr 12), 1749 (Krzemieniec, s. 89, nr 14), 1752 (Krzemieniec, s. 118, nr 24). Gród krzemieniecki odsyłał też do sądu miejskiego oskarżonych w celu poddania ich torturom (Krzemieniec, s. 140–143 [nr 28, 1755 r.], 210 [nr 46, 1757 r.]). W 1756 r. na prośbę kahału krzemienieckiego wpisano do akt miejskich „dekret z zwierzchności zamkowej na niewiernego Judkie Łuckiego" (Krzemieniec, s. 182–183, nr 40).

[13] Krzemieniec, s. 70–71 (nr 11, 1748 r.).

[14] Zob. przypis 10.

[15] Zob. Krzemieniec, s. 154 (nr 6, 1747 r.), 61 (nr 7, 1748 r.), 63 (nr 8, 1748 r.), 67–68 (nr 9, 1748 r.), 85–87 (nr 13, 1749 r.), 91 (nr 16, 1749 r.), 101–102 (nr 18, 1750 r.), 106 (nr 19, 1750 r.), 117–118 (nr 23, 1752 r.), 127–129 (nr 25, 1753 r.), 148 (nr 31, 1753 r.), 171 (nr 35, 1756 r.), 173 (nr 36, 1755 r.), 175 (nr 37, 1755 r.), 189 (nr 43, 1756 r.), 208–209 (nr 45, 1757 r.), 212 (nr 47, 1758 r.), 238 (nr 54, 1762 r.), 239–240 (nr 55, 1762 r.), 241–242 (nr 56, 1762 r.). Por. też: Krzemieniec, s. 115 (nr 22, 1751 r.), 233–234 (nr 53, 1761 r.), a także s. 118 (nr 23, 1752 r. – ale tu kara prawdopodobnie była łagodniejsza, w wymiarze 50 kijów).

[16] Zob. Krzemieniec, s. 31 (nr 2, 1747 r.), 87–89 (nr 13, 1749 r.), 127 (nr 25, 1753 r.), 148 (nr 31, 1753 r.), 182 (nr 39, 1755 r.).

[17] Zob. dwa poprzednie przypisy.

[18] Zapewne chciano w ten sposób pokazać, że w toku procesu nie zgłosił się żaden inny pokrzywdzony, który chciałby popierać oskarżenie i domagać się kar kryminalnych.

[19] Krzemieniec, s. 90–91 (nr 15–16).

[20] Krzemieniec, s. 117 (nr 23).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

Takie sformułowania sugerują, że kara śmierci mogła być orzeczona tylko w przypadku domagania się jej przez oskarżyciela, co oczywiście nie musiało jeszcze oznaczać konieczności popierania owych żądań przysięgą. Na 37 prowadzonych przez sąd krzemieniecki spraw, w których orzeczono (lub zamierzano orzec) karę główną[21], w 31 jednak odnotowano wspomnianą na wstępie przysięgę strony powodowej[22]. Mimo że o winie oskarżonego przesądzały inne dowody[23], zaznaczano, iż sąd, wydając wyrok, stosuje się „do wykonanego juramentu instygatora i słusznej żałoby"[24], podejmuje decyzję, „zważywszy jurament instygatorów"[25]. Podkreślano też, że „*pars* instygatorska *sub iuramento corporali* na to się sadziła"[26] albo że taż strona powodowa poprzysięgła, iż oskarżony godny jest śmierci[27].

Informacje o owym juramencie są zróżnicowane[28]. W części protokołów poprzestawano na samym stwierdzeniu faktu złożenia przysięgi[29] (czasami także jej nakazania[30]), jednak w innych wskazywano dokładnie, czego owa przysięga dotyczyła lub miała dotyczyć[31], zdarzało się też podawanie pełnego tekstu jej roty[32].

---

[21] Nie zawsze była to jedyna orzeczona wówczas kara – niektórych oskarżonych w tych sprawach potraktowano łagodniej.

[22] Zob. Krzemieniec, s. 56 (nr 6, 1747 r.), 60 (nr 7, 1748 r.), 95 (nr 17, 1749 r.), 100 (nr 18, 1750 r.), 109 (nr 21, 1750 r.), 126–127 (nr 25, 1753 r.), 133–134 (nr 26, 1753 r.), 147 (nr 31, 1753 r.), 169 (nr 34, 1754 r.), a także sprawy wymienione w przypisach 24–27.

[23] Por. charakterystyczne stwierdzenia: sąd „tego ekscesanta i złodzieja winnym uznawszy, za takowę kradzież naprzód stronie aktorowej […] poprzysiąc nakazuje" (Krzemieniec, s. 159, nr 33, 1754 r.); „[…] wszelkim słowom obżałowana Jewka nie negowała i dobrowolnie przyznała się, jednak sąd na dokument tego gromadzie całej przysiąc nakazał" (Krzemieniec, s. 126, nr 25, 1753 r.); „[…] za takowy tedy kryminał tęż Annę sąd winną uznawszy, najprzód instygatorom […] poprzysiąc nakazuje" (Krzemieniec, s. 174, nr 37, 1755 r.). Zob. też: Krzemieniec, s. 145 (nr 30, 1755 r.), 168 (nr 34, 1754 r.), 174 (nr 37, 1755 r.), 179 (nr 38, 1755 r.), 184 (nr 41, 1756 r.) , 226 (nr 51, 1760 r.).

[24] Krzemieniec, s. 30 (nr 2, 1747 r.), podobnie s. 51 (nr 6, 1747 r.), 114 (nr 22, 1751 r.).

[25] Krzemieniec, s. 67 (nr 9, 1748 r.).

[26] Krzemieniec, s. 32 (nr 3, 1747 r.).

[27] Krzemieniec, s. 144 (nr 29, 1755 r.). Zob. też: s. 145 (nr 30, 1755 r.), 159 (nr 33, 1754 r.), 168 (nr 34, 1754 r.), 174 (nr 37, 1755 r.), 179 (nr 38, 1755 r.), 185 (nr 41, 1756 r.), 187 (nr 42, 1756 r.), 199–200 (nr 44, 1756 r.), 209 (nr 45, 1757 r.), 215 (nr 48, 1759 r.), 219 (nr 49, 1759 r.), 223 (nr 50, 1760 r.), 226 (nr 51, 1760 r.), 233 (nr 53, 1761 r.), 238 (nr 54, 1762 r.), 249–250 (nr 58 [?], 1764 [?] r.).

[28] Starsze protokoły, z końca lat 40. i początku lat 50. XVIII w., zawierają na ogół dość lakoniczne wzmianki dotyczące owych przysiąg. Więcej szczegółów na ich temat odnajdujemy w późniejszych wpisach, poczynając od 1753 r. (por. Krzemieniec, s. 126–127, nr 27).

[29] Por. np. Krzemieniec, s. 30 (nr 2, 1747 r.), 32 (nr 3, 1747 r.), 51 (nr 6, 1747 r.), 56 (nr 6, 1747 r.), 67 (nr 9, 1748 r.), 95 (nr 17, 1749 r.), 100 (nr 18, 1750 r.), 109 (nr 21, 1750 r.).

[30] Por. Krzemieniec, s. 144 (nr 29, 1755 r.), 174 (nr 37, 1755 r.), 187 (nr 42, 1756 r.).

[31] Zob np. Krzemieniec, s. 145 (nr 30, 1755 r.), 199–200 (nr 44, 1756 r.), 214 (nr 48, 1759 r.), 233 (nr 53, 1761 r.), 238 (nr 54, 1762 r.). Zob. też nieco bardziej szczegółowe informacje z wcześniejszych lat: Krzemieniec, s. 47 (nr 6, 1747 r.), 70 (nr 10, 1748 r.).

[32] Zob. np. Krzemieniec, s. 126–127 (nr 25, 1753 r.), 133 (nr 26, 1753 r.), 147 (nr 31, 1753 r.), 159 (nr 33, 1754 r.), 184–185 (nr 41, 1756 r.), 219 (nr 49, 1759 r.), 250 (nr 58 [?], 1764 [?] r.).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

Przysięgę składała – jak to stale zaznaczano – strona powodowa („instygator”[33], „instygatorowie”[34], „aktorowie i instygatorowie”[35], „*pars* instygatorska”[36], „strona aktorowa”[37], „strony aktorowe [!]”[38]). Gdy w 1753 r. w Starym Zasławiu toczyła się sprawa o dzieciobójstwo, „na affektacyją całej gromady wsi Szczurowczyków […] tudzież i Wielmożnego JMci Pana Andrzeja Lubańskiego, gubernatora generalnego całego księstwa zasławskiego, osobliwie na instancyją instygatorów sądowych i onych delatorów”, sąd polecił, by oskarżoną poprzysięgła cała gromada, wyznaczając jednocześnie pięciu mężczyzn, którzy mieli wystąpić w jej imieniu i złożyć nakazaną przysięgę[39]. Z kolei w 1755 r. sąd polecił złożenie przysięgi tylko jednemu z trzech oskarżycieli[40]. W innej sprawie toczącej się w tym samym roku z pięciu oskarżycieli do złożenia juramentu wybrano dwóch[41]. W 1757 r. sąd nakazał „stronie aktorowej, urodzonemu JMci Panu Wojciechowi Buynowskiemu, administratorowi dóbr Kozina […] instygatorów trzech, które poprzysiąc mają, stawić”[42]. W 1754 r., gdy postępowanie wszczęto „na affektacyją całego pospólstwa mieszczan Starego Zasławia” i wspomnianego gubernatora księstwa zasławskiego, kolejne przysięgi dotyczące dwóch osób mieli złożyć Wojciech Mazur, a następnie Stefan Stawniczy i Iwan Kaźmirczuk, wszyscy będący raczej świadkami niż powodami[43]. Dodajmy, że w 1747 r. w Leśniowie w sprawie

[33] Krzemieniec, s. 30 (nr 2, 1747 r.), 51 (nr 6, 1747 r.), 70 (nr 10, 1748 r.), 100 (nr 19, 1750 r.), 147 (nr 31, 1753 r.). Miano w tym wypadku na myśli prywatnego oskarżyciela, a nie występującego po stronie powodowej urzędnika, choć czasami wymieniano również instygatora sądowego jako uczestnika postępowania. Por. Krzemieniec, s. 3 (nr 1, 1747 r.), 34 (nr 4, 1747 r.), 42 (nr 6, 1747 r.), 107 (nr 21, 1750 r.), 119 (nr 25, 1753 r.).

[34] Zob. Krzemieniec, s. 60 (nr 7, 1748 r.), 67 (nr 9, 1748 r.), 109 (nr 21, 1750 r.), 174 (nr 37, 1755 r.), 187 (nr 42, 1756 r.), 223 (nr 50, 1760 r.), 249–250 (nr 58 [?], 1764 [?] r.).

[35] Krzemieniec, s. 183 (nr 26, 1753 r.), 185 (nr 41, 1756 r.).

[36] Krzemieniec, s. 32 (nr 2, 1747 r.).

[37] Krzemieniec, s. 159 (nr 33, 1754 r.), 199–200 (nr 44, 1756 r.), 214–215 (nr 48, 1759 r.).

[38] Krzemieniec, s. 238 (nr 54, 1762 r.).

[39] Krzemieniec, s. 119, 126–127 (nr 25). W 1759 r. prawdopodobnie same gromady wiejskie, występujące jako strona powodowa, miały wydelegować „instygatorów” do złożenia przysięgi (Krzemieniec, s. 219–220, nr 49).

[40] Krzemieniec, s. 145 (nr 30).

[41] Krzemieniec, s. 176, 179 (nr 38). Dodajmy, że w 1749 r. przysięgę miał wykonać „Hryćko Harbaty jako pryncypalny instygator” (Krzemieniec, s. 95, nr 17), zaś w 1753 r. sąd wprawdzie nakazał złożenie przysięgi „aktorom i instygatorom”, ale „osobliwie Markowi Mielnikowi” – i to on tylko wygłaszał słowa roty (Krzemieniec, s. 133, nr 26). Zob. także: Krzemieniec, s. 225–226 (nr 51, 1760 r.), 228, 233 (nr 53, 1761 r.).

[42] Krzemieniec, s. 209 (nr 45). Być może chodziło o trzech chłopów: Jakowa Mirkiewicza, Mykitę, zięcia Andruszkowego, i Trochyma Kucharza, występujacych w sprawie jako współoskarżyciele (por. Krzemieniec, s. 201).

[43] Krzemieniec, s. 160–169 (nr 34, 1654 r.). Zauważmy jednak, że sąd oskarżoną „winną być uznawszy”, nakazał „najprzód stronie to jest Wojciechowi Mazurowi, j a k o ś w i a d k o w i [podkr. – M. M.] na wszystkie rzeczy, tak w dobrowolnych, jako i korporalnych konfesatach dobrze wiadomemu i jako obżałowana […] za popełniony występek swój godna śmierci poprzysiąc” (Krze-

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

o podpalenie oprócz trzech mężczyzn określanych jako instygatorowie przysięgali również trzej pokrzywdzeni pogorzelcy niewystępujący jako powodowie[44].

Wydaje się zatem, że nie zdołano wypracować wyraźnych reguł określających, kto przy składaniu przysięgi powinien reprezentować stronę powodową. Odpowiednie decyzje podejmowano, dostosowując się do okoliczności konkretnej sprawy. Na pewno też nie miała znaczenia liczba osób poprzysięgających oskarżonego.

Krzemienieckie protokoły wskazują, iż składana przez stronę powodową przysięga miała potwierdzać (zazwyczaj udowodniony wcześniej) fakt popełnienia przestępstwa i winę jego sprawcy[45], nie można też wykluczyć, że czasami stanowiła okazję do zaakcentowania doznanych od oskarżonego krzywd[46]. Niektóre z przysiąg odbiegały jednak od typowego modelu. Oto w 1753 r. sąd nakazał przedstawicielom gromady wsi Szczurowczyki Małe, poprzysiąc niejaką Jewkę (Jewdokię), oskarżoną o dzieciobójstwo. W rocie znalazły się wszakże stwierdzenia, iż „ten bezbożny eksces w wsi naszej Szczurowczykach jest popełniony od obżałowanej Jewki Stanorychy i to dziecko w chliwku Iwana Pitrowicza dzieci jego znalazłszy, do nas gromady znać dano, tośmy dziecko całą gromadą na swoje oczy widzieli, że świnie piersi i szyjkie wyjedli […], widzieliśmy, że ten bezbożny eksces przez obżałowaną Jewkie Stanorychę jest popełniony"[47]. W tym samym roku krzemieniecki „sąd majdeburski dla zeznania sprawiedliwej inkwizycyi" nakazał „aktorom i instygatorom", którzy byli poniekąd również świadkami[48], złożenie przysięgi.

---

mieniec, s. 168). Najprawdopodobniej nie za bardzo potrafiono odróżnić poszczególnych uczestników postępowania, a granice między świadkami i stronami procesowymi ulegały zamazaniu. Por. podobne spostrzeżenia w: M. Mikołajczyk, *Proces przed krzemienieckim sądem*..., s. 291–292.

[44] Krzemieniec, s. 47 (nr 6). Z podobną sytuacją mamy do czynienia w sprawie z 1756 r. Mężczyźni występujący po stronie powodowej później zeznawali jako świadkowie, a następnie jako powodowie poprzysięgli oskarżonego. Dołączyli do nich również świadkowie (też jako „instygatorowie"), których początkowo do owych „aktorów i instygatorów" nie zaliczano (Krzemieniec, s. 191–200, nr 44).

[45] Por. „[…] jako […] to złodziejstwo własnych rzeczy swoich i pańskich przez Chwedka Kiryczenka jest popełnione i on sam, a nie kto inny pokradł" (Krzemieniec, s. 159, nr 33, 1754 r.); „[…] jako taż Maryna, tak we dworze, w gumnie pół styrty żyta i styrtę hreczki, niemniej i chliwów dziewięć z dobytkiem, jako i gumno całe Hryćkowi Sukmaniukowi spaliła z jedynej złości i zawziętości swojej, będąc przy dobrych zmysłach" (Krzemieniec, s. 185, nr 41, 1756 r.); „[…] jako to czynił […] poprzysiąc mają" (Krzemieniec, s. 209, nr 45, 1757 r.). Zob. też: Krzemieniec, s. 145 (nr 30, 1755 r.), 187 (nr 42, 1756 r.), 200 (nr 44, 1756 r.), 219 (nr 49, 1759 r.), 223 (nr 50, 1760 r.).

[46] Świadczyłyby o tym niektóre zawierające opis przysięgi zapiski: „[…] stosując się do wykonanego juramentu instygatora i słusznej żałoby na spalenie domostwa" (Krzemieniec, s. 30, nr 2, 1747 r.); „[…] i insze na swoję szkodę […] juramentem komprobowali" (Krzemieniec, s. 47, nr 6, 1747 r.); „[…] na którą szkodę i prawdziwego dokumentu i dowodu" powód składa przysięgę (Krzemieniec, s. 70, nr 10, 1748 r.); „[…] aktorów juramentu na swoją szkodę i życie obżałowanych wysłuchawszy" (Krzemieniec, s. 106, nr 19, 1750 r.).

[47] Krzemieniec, s. 126–127 (nr 25, 1753 r.).

[48] Wcześniej sąd polecił, „ażeby strona aktorowa wraz z instygatorami przed sądem niniejszym stanęła i obdukcyją spisaną lub ustnie zeznać natychmiast […] stanąwszy zeznała", po czym wysłuchano zeznań kilku osób opisujących, jak wyglądały oglądane przez nich zwłoki dziecka.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

Ostatecznie składał ją tylko niejaki Marko Mielnik, oświadczając, iż „to dziecię na swoje oczy widział i oglądał, które mające na głowie znak i na ciele pęcherze, prawdziwie urodzone od obżałowanej”[49]. Podobną przysięgę złożył w 1753 r. oskarżyciel, a zarazem świadek popełnionej przez oskarżonego zbrodni cielesnego obcowania z klaczą[50]. Być może więc końcowa przysięga strony nie zawsze była tylko formalnym, uroczystym „podsumowaniem” postępowania, ale – gdy okoliczności tego wymagały – zbliżała się w pewnym stopniu do typowej, znanej z innych miast, przysięgi dowodowej lub przysięgi, którą świadkowie potwierdzali swe zeznania.

Nie były to chyba jednak podstawowe cele przysięgi. Przede wszystkim podkreślano, że składająca ją strona powodowa domagała się śmierci złoczyńcy[51] albo stwierdzała, iż zasłużył na nią – jest jej godny[52]. Niekiedy zaznaczano przy tym szczególną stanowczość, „zawziętość” powodów domagających się surowego ukarania przestępcy[53]. I te właśnie stwierdzenia czy żądania wydają się najistotniejszym elementem opisywanego juramentu.

Jeden z zeznających dodał też, co „słyszał od oskarżonej przesłuchiwanej dobrowolnie i poddanej chłoście” (Krzemieniec, s. 133). Przy tej okazji dostrzegamy, że w praktyce krzemienieckiego sądu nie tylko skutecznie zacierały się różnice między oskarżycielami a świadkami, ale w ogóle miano problemy z precyzyjnym określaniem uczestników postępowania, skoro np. odróżniano „aktorów” i „instygatorów”.

[49] Krzemieniec, s. 133 (nr 6).

[50] Oskarżyciel, Chwedor (Chwedko) Bregider (Bregida), „obywatel kuźminiecki z dóbr Jaśnie Oświeconej księżnej Sanguszkowej”, przysięgał, iż „sam na swoje oczy” widział, „że obżałowany Chwedko, powoziciel lirowski przed mojem domostwem eksces niepodciwy z klaczą popełnił” (Krzemieniec, s. 147, nr 31). Zauważmy, że wcześniej sąd „dla lepszego dokumentu i informowania” wypytał „ludzi kuźmineckich, jeżeli Chwedko Bregida nie był w czym podejrzany”, i dopiero gdy „żadna zła nota na niego nie pokazała się”, dopuścił go do złożenia przysięgi (Krzemieniec, s. 147, por. też: s. 135–140, nr 27, s. 147–148, nr 31). Dodajmy, że w 1752 r. polecono, by Wojciech Mazur, jako świadek „na obżałowaną Reginę popełniony uczynek jej wyznał” (Krzemieniec, s. 168, nr 34, 1754 r.), a w 1764 [?] r. polecono „instygatorom […] poprzysiąc […] na tę rotę, jako widzieli, słyszeli i wiedzieli o wszystkim występku obżałowanego Fedka Huka” (Krzemieniec, s. 250, nr 58 [?]). Zob. też: Krzemieniec, s. 169 (nr 34, 1754 r.).

[51] Por. np.: „[…] instygator […] śmierci jego pretendujacy *sub iuramento corporali*” (Krzemieniec, s. 70, nr 10, 1748 r.); „[…] instygatorów […] juramentu wysłuchawszy […], wcale na życie instygujących” (Krzemieniec, s. 106, nr 19, 1750 r.).

[52] Zob. np.: „[…] sąd poprzysiąc […] nakazuje […], jako [oskarżony] jest godzien śmierci, na takowych wskazać się sprawiedliwości mającej” (Krzemieniec, s. 145, nr 30, 1755 r.); „[…] sąd […] instygatorom […] poprzysiąc nakazuje, jako taż Anna godna śmierci za wyż wyrażony występek” (Krzemieniec, s. 174, nr 37, 1755 r.). Zob. też: Krzemieniec, s. 144 (nr 29, 1755 r.), 159 (nr 33, 1754 r.), 168 (nr 34, 1754 r.), 169 (nr 34, 1754 r.), 179 (nr 38, 1755 r.), 185 (nr 41, 1756 r.), 187 (nr 42, 1756 r.), 200 (nr 44, 1756 r.), 209 (nr 45, 1757 r.), 214–215 (nr 48, 1759 r.), 219 (nr 49, 1759 r.), 223 (nr 50, 1760 r.), 226 (nr 51, 1760 r.), 233 (nr 53, 1761 r.), 238 (nr 54, 1762 r.), 250 (nr 58 [?], 1764 [?] r.).

[53] Por. „[…] zważywszy jurament instygatorów i słuszne onych żale i pretensyje, osobliwie [z] zawziętością na śmierć obżałowanego instygujących” (Krzemieniec, s. 67, nr 9, 1748); „[…] sąd […] referując się do prawa pospolitego, osobliwie naturalną zawziętość i jurament instygatora zważywszy” (Krzemieniec, s. 70, nr 10, 1748 r.). Zob. też wzmiankę z 1764 [?] r. o nakazaniu złożenia przysiegi „prawdziwym instygatorom na życie oskarżonego Fedka Huka instygującym” (Krzemieniec, s. 250, nr 58 [?]).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

Stałą częścią roty była z pewnością inwokacja otwierająca i kończąca przysięgę („Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu", „I tak nam Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Chrystusa Pana"), choć krzemienieckie akta wspominają o niej tylko od czasu do czasu[54]. Wyjątkowo mocno eksponowano natomiast zapewnienia, że przysięgający nie zostali przekupieni ani nakłonieni do złożenia juramentu, że nie składają go pod naciskiem władz dominialnych, wreszcie – że odzwierciedla on rzeczywistą wiedzę powodów o sprawie[55] albo że nie jest on składany „ze złości ani z żadnej zawziętości"[56].

Przysięga była składana publicznie[57] przed sądem[58], zawsze w końcowej fazie postępowania, związanej z wyrokowaniem, ale dokładna chwila jej złożenia prawdopodobnie nie była dokładnie i jednoznacznie określona[59]. W znacznej części wyroków powoływano się na jurament jako już wykonany[60]. W 1747 r. zanotowano zresztą składanie przysięgi, które zamknęło czynności dowodowe

[54] Przytoczone zostały inwokacje z 1753 r. (Krzemieniec, s. 126–127, nr 25). Zob. też: Krzemieniec, s. 133 (nr 26, 1753 r.), 147 (nr 31, 1753 r.).

[55] Por. „[…] na co sprawiedliwie przysięgamy, nie będąc przekupieni, ani z namowy, ani z bojaźni zamkowej, ani z baśni" (Krzemieniec, s. 127, nr 25, 1753 r.); „[…] a jako sprawiedliwie przysięgam, nie będąc przekupiony ani też namówiony, ani z rozkazu dworskiego, ani też z bojaźni dworskiej, ale jako sprawiedliwie przysięgam, tak mi Panie Boże dopomóż" (Krzemieniec, s. 133, nr 26, 1753 r.); „[…] na co sprawiedliwie przysięgam, nie będąc przekupiony ani namówiony, ani z bojaźni dworskiej, ani też unikając na siebie jakowej kary, jedynie podług sprawiedliwości mówię te słowa […] i na to przysięgam" (Krzemieniec, s. 147, nr 31, 1753 r.); „[…] jako ani z bojaźni, ani z żadnej zawistności, ani z żadnego przypuszczenia" (Krzemieniec, s. 169, nr 34, 1754 r.).

[56] Tak: Krzemieniec, s. 159 (nr 33, 1754 r.), podobnie: s. 168 (nr 34, 1754 r.).

[57] W 1748 r. przysięga złożona została „*palam publice in praesentia* IchM Panów sług JMci Pana Dominika Skrzyńskiego cześnika sieradzkiego i całej majdeburgii" miasta Krzemieńca (Krzemieniec, s. 70, nr 10). W 1750 r. wspomniano o wysłuchaniu przysięgi instygatorów „*in praesentia* całego urzędu i mieszczan krzemienieckich" (Krzemieniec, s. 106, nr 19).

[58] Zob. informacje, że przysięga została wykonana „*in* prezencja całego magistratu" (Krzemieniec, s. 114, nr 22, 1751 r.), „przed sądem niniejszym" (s. 126, nr 25, 1753 r.), „w obecności sądu swego" (s. 159, nr 33, 1754 r.). Zob. też: Krzemieniec, s. 70 (nr 10, 1748 r.), 106 (nr 19, 1750 r.), 144 (nr 29, 1755 r.), 145 (nr 30, 1755 r.), 168–169 (nr 34, 1754 r.), 179 (nr 38, 1755 r.), 223 (nr 50, 1760 r.), 226 (nr 51, 1760 r.). W 1748 r. odnotowano wysłuchanie „juramentu na ratuszu zeznanego" (s. 60, nr 7).

[59] Chodzi tu o umiejscowienie poprzysiężenia winy wśród innych czynności prawnych. Możemy jednak przypuszczać, że dla strony powodowej istotniejsze było, jak szybko należało wykonać dotyczące tej przysięgi polecenie sądu. W 1755 r. wyraźnie zaznaczono, iż przysięga ma być wykonana natychmiast (Krzemieniec, s. 174, nr 37). Podobnie postąpiono w 1756 (s. 187, nr 42) i 1762 r. (s. 238, nr 54). W 1757 r. sąd nakazał jednak stronie powodowej wyznaczyć osoby mające przysięgać i zapewne dlatego wskazał termin ich stawienia „na godzinę czwartą po południu" (s. 209, nr 45).

[60] Por. „[…] stosując się do wykonanego juramentu instygatora" (Krzemieniec, s. 30, nr 2, 1747 r.); „[…] po wysłuchaniu instygatora juramentu" (Krzemieniec, s. 100, nr 18, 1750 r.); „[…] stosując się *ad mentem* do juramentu instygatora […] dnia dzisiejszego […] wykonanego" (Krzemieniec, s. 114, nr 22, 1751 r.). Zob. też: Krzemieniec, s. 32 (nr 3, 1747 r.), 51 (nr 6, 1747 r.), 65 (nr 6, 1747 r.), 60 (nr 7, 1748 r.), 67 (nr 9, 1748 r.), 106 (nr 19, 1750 r.), 109 (nr 21, 1750 r.), 126–127 (nr 25, 1753 r.), 133–134 (nr 26, 1753 r.), 144 (nr 29, 1755 r.), 145 (nr 30, 1755 r.), 147 (nr 31, 1753 r.), 168–169 (nr 34, 1754 r.), 174 (nr 37, 1755 r.), 179 (nr 38, 1755 r.), 184–185 (nr 41, 1756 r.), 200 (nr 44, 1756 r.), 223 (nr 50, 1760 r.), 226 (nr 51, 1760 r.), 238 (nr 54, 1762 r.), 250 (nr 58 [?], 1764 [?] r.).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

w sprawie i o parę dni wyprzedziło wydanie wyroku[61]. Nie można jednak zupełnie wykluczyć, że przynajmniej w części spraw przysięgę nakazywano dopiero po naradzie sędziów nad wyrokiem[62], skoro – jak wspomnieliśmy – nieraz stwierdzenie winy poprzedzało nie tylko złożenie przysięgi, ale nawet polecenie jej wykonania[63]. Zauważmy, że w 1757 r. sąd, który uznał już „oskarżonego […] winom kryminalnym podległego" i nakazał złożenie przysięgi, „jako to czynił i godzien śmierci", musiał modyfikować swą decyzję, uchylić „winy kryminalne", czyli zasłużoną karę miecza, i orzec jedynie chłostę, ponieważ przysięga nie została wykonana[64]. W każdym razie przysięga poprzedzająca ogłoszenie wyroku umożliwiała orzeczenie kary śmierci, co niejednokrotnie podkreślano[65]. Miały też miejsce przypadki polecenia złożenia przysięgi już po wydaniu i ogłoszeniu dekretu. Oto w 1756 r. sąd skazał złoczyńcę na ścięcie i nakazał powodom niezwłoczne wykonanie juramentu, który w tym wypadku otwierał drogę do przeprowadzenia egzekucji[66]. Podobnie postąpiono prawdopodobnie w 1761 r. Sąd skazał wówczas dwoje oskarżonych na ścięcie i dopiero po zapisaniu tego

[61] Przysięgę złożono 3 listopada, a następujący po niej wyrok nosi datę 6 listopada (Krzemieniec, s. 42, 47, 56, nr 6).

[62] Jest to jednak tylko przypuszczenie. W 1755 r. zaznaczono wprawdzie, że sąd uznał oskarżoną za winną, po czym nakazał złożenie przysięgi, iż owa obwiniona jest „godna śmierci", lecz po wykonaniu juramentu tenże sąd najpierw odstąpił od przeprowadzenia tortur, a potem orzekł stosowne kary (Krzemieniec, s. 174, nr 37). Taka kolejność czynności procesowych świadczyłaby o tym, że przysięga poprzedzała końcową deliberację nad wyrokiem.

[63] Por. przypis 23.

[64] Krzemieniec, s. 209–210 (nr 45).

[65] Por. używane w wyrokach zwroty akcentujące, iż sąd orzekł karę główną: „stosując się do wykonanego juramentu", „do tego referując się", „zważywszy jurament instygatorów", „zapatrzywszy sie na […] przysięgę, samę słuszność uznawszy" itp. – Krzemieniec, s. 51 (nr 6, 1747 r.), 67 (nr 9, 1748 r.), 70 (nr 10, 1748 r.), 100 (nr 18, 1750 r.), 114 (nr 22, 1751 r.), 127 (nr 25, 1753 r.), 134 (nr 26, 1753 r.), 169 (nr 34, 1754 r.). Zob. też stwierdzenia: „[…] a ponieważ tenże jurament jeden z aktorów wykonał, zaczym tegoż złoczyńcę i przewodnika [sąd] godnym szubienicy być sądzi" (Krzemieniec, s. 145, nr 30, 1755 r.); „[…] a ponieważ ciż instygatorowie poprzysięgli, że ten Józef Rajkowski jest godzien śmierci za złodziejstwo przez siebie popełnione, zaczym sąd tego Józefa Rajkowskiego na śmierć wskazuje" (Krzemieniec, s. 179, nr 38, 1755 r.); „[…] ponieważ ciż […] aktorowie i instygatorowie pomieniony jurament wykonali, przeto sąd tęż Marynę Słaboszównę śmierci być podległą uznaje" (Krzemieniec, s. 185, nr 41, 1756 r.). Podobnie: Krzemieniec, s. 159–160 (nr 33, 1754 r.), 168 (nr 34, 1754 r.), 169–170 (nr 34, 1754 r.), 174 (nr 37, 1755 r.), 223 (nr 50, 1760 r.), 226 (nr 51, 1760 r.), 238 (nr 54, 1762 r.), 250 (nr 58 [?], 1764 [?] r.).

[66] „A ponieważ ci instygatorowie poprzysięgli, więc sąd tegoż Nazara sprawiedliwości mistrowi, to jest Antoniemu Kondrackiemu oddaje i o godzinie dziesiątej na plac śmierci wyprowadzić rozkazuje" (Krzemieniec, s. 187, nr 42). Być może dopiero po ogłoszeniu wyroku miała być wykonana przysięga w toczącej się w 1749 r. sprawie oskarżonych o kradzieże, świętokradztwo, podpalenie, w wyroku sąd bowiem nakazywał, aby oskarżyciel poprzysiągł obu obwinionych, „a po wykonanym juramencie", aby jeden z nich był „palony żywcem", zaś drugiemu (przed straceniem) spalono pod pręgierzem rękę. Ostatecznie kary te złagodzono na zwykłe powieszenie (Krzemieniec, s. 92–95, nr 17).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

orzeczenia odnotowano przysięgę powodów, „jako Jan Pruchnicki i Anna Klimicha godni są śmierci za swój występek i mężobójstwo"[67].

W tym wypadku postępowanie wydaje się stosunkowo proste, jednak w jednej ze spraw toczących się w 1759 r. sąd powołał się na nakazaną i wykonaną przysięgę „strony aktorowej" i skazał oskarżanego o kradzieże złoczyńcę. Później natomiast dodano, że po „wyż wyrażonej sentencyi", podpisanej przez namiestnika wójtostwa, rzeczona „strona aktorowa na śmierć wyż wyrażonego aktualnego złodzieja Iwana Paprockiego przez sługę miejskiego poprzysięgła" i dopiero na tej podstawie sąd polecił wyprowadzić skazańca na plac straceń[68]. W innej sprawie (także z 1759 r.) powodowie złożyli przysięgę, iż oskarżony „Sawka Jaszczuk aktualny złodzij jest i godzien śmierci", dlatego sąd uznał, że podpada on „winom kryminalnym", skazał go na powieszenie i wyznaczył miejsce oraz termin egzekucji. Okazało się jednak, że „strona aktorowa, już po kryminalnym dekrecie instygatorów do zaprzysiężenia na śmierć roboczego Sawki Jaszczuka nie stawiła, na onego, jako godzien śmierci nie poprzysięgła". Sąd powołał się wówczas na regułę *nemine instigante reus absolvit* i – jak się wydaje – przekazał więźnia gromadom wiejskim jako stronie powodowej, nakładając na nie obowiązek zwrotu kosztów procesu, ponoszonych do tej pory przez posesorkę dóbr, Barbarę Malińską[69]. Oznaczałoby to, że w tych sprawach przysięgę składano dwukrotnie, przy czym pierwszy z juramentów pozwalał na wydanie wyroku śmierci, a drugi – na jego wykonanie.

Po raz kolejny stwierdzamy brak jednolitej praktyki. Reguły określające czas poprzysiężenia winy oskarżonego oraz konsekwencje złożenia bądź niezłożenia owej przysięgi wydają się mało precyzyjne, może zresztą w ogóle ich nie było, zaś sąd decydował się na takie rozwiązania, które uważał za najlepsze w danej sytuacji.

Przytoczone przykłady świadczyłyby o tym, że przysięga potwierdzająca winę oskarżonego i uznająca go za godnego kar kryminalnych była – tak jak w prawie ziemskim – warunkiem *sine qua non* orzeczenia i wykonania kary śmierci. Zauważmy, że gdy w 1761 r. w sprawie o dzieciobójstwo występująca jako strona powodowa gromada wiejska „instygować nie chciała", sąd – choć „chciał był przystąpić do finalnego rozsądzenia tej sprawy" – uznał, że nie jest w stanie kontynuować postępowania, oczekiwał natomiast odpowiedniej „dyspozycyi" właściciela wsi uchylającej się od popierania oskarżenia[70].

Wspominaliśmy już na wstępie, że nie we wszystkich sprawach, w których zapadły wyroki skazujące na karę główną, przysięgę taką odnotowano. Spraw tych było wszakże niewiele, przy czym jedna z nich dotyczyła w gruncie rzeczy egzekucji zapadłego wcześniej orzeczenia, wówczas niewykonanego, ponieważ

[67] Oskarżonej ostatecznie darowano karę śmierci (Krzemieniec, s. 232–234, nr 53).
[68] Krzemieniec, s. 214–216 (nr 48).
[69] Krzemieniec, s. 219–220 (nr 49), zob. też: s. 216.
[70] Krzemieniec, s. 227–228 (nr 52).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

złoczyńca „od szubienicy oderwał się i protekcją niektórych od śmierci uwolnion" został. Ponieważ się nie poprawił i dalej popełniał przestępstwa, sąd odwołał się do poprzedniego dekretu, „ferowanego o złodziejskie akcje za poprzysiężeniem dwóch mieszczan miasta Krzemieńca", i nakazał wykonanie kary śmierci[71]. W pozostałych pięciu przypadkach[72] przyczyny pominięcia przysięgi były zapewne różne. Jedna z tych spraw dotyczyła głośnego wówczas mordu rytualnego popełnionego rzekomo w karczmie Zachalicha pod Zasławiem w 1747 r. Niewykluczone, że waga czynu i brak wątpliwości co do winy oskarżonych sprawiły, że nie wymagano wsparcia wyroku skazującego przysięgą strony powodowej[73]. W innej sprawie (o sodomię) odnotowano jedynie przysięgę potwierdzającą zeznanie świadka i zarazem delatora (instygatora), który przyłapał oskarżonego „na młodej kobyle bestyjalny grzech czyniącego"[74]. Być może przysięgę tę uznano za równoważną końcowemu poprzysiężeniu i wystarczającą, by orzec karę śmierci. W jeszcze innej sprawie też znalazła się wzmianka o przysiędze świadków. Co prawda, mało prawdopodobne jest, by ów jurament odnoszący się do wcześniejszych czynów oskarżonego potraktowano, jakby to była przysięga strony, istotne mogło natomiast być w tym wypadku stanowisko oskarżyciela (instygatora), który „upraszał na obżałowanych sprawiedliwości"[75]. Nie można też wykluczyć, iż w niektórych z tych spraw po prostu zapomniano umieścić w aktach (w protokole lub wyroku) odpowiednią wzmiankę. Zauważmy, że w dekrecie z 1748 r. przeoczoną wcześniej informację o złożeniu przysięgi dopisano na marginesie[76].

Wydaje się zatem, że pojedyncze sprawy, w których zabrakło przysięgi strony powodowej albo tylko jej nie odnotowano, nie stanowiły wyjątków, które w istotny sposób podważałyby zasadę poprzysięgania winy oskarżonego i zapewniania, iż godny jest śmierci.

Trudno jednoznacznie ocenić postępowanie w sprawach karnych toczących się przed miejskim sądem krzemienieckim. Niewątpliwie prowincjonalni, na ogół niepiśmienni sędziowie[77] posiadali tylko powierzchowną wiedzę o „prawie majdeburskim", prawdopodobnie nie radzili sobie nawet z podstawowymi pojęciami, skoro – jak zauważyliśmy – w wielu sprawach zamazaniu ulegały różnice między

[71] Krzemieniec, s. 238–239 (nr 55, 1762 r.), por. też: s. 234–238 (nr 54, 1762 r.).

[72] Krzemieniec, s. 3–27 (nr 1, 1747 r.), 34–40 (nr 4, 1747 r.), 41–42 (nr 5, 1747 r.), 74–89 (nr 13, 1749 r.), 149–157 (nr 32, 1753 r.).

[73] Por. zwrot: „[…] sądowi swemu jawnie i dowodnie dowiedzione jest" (Krzemieniec, s. 24, zob. też: s. 3–27, nr 1, 1747 r.). O samej sprawie pisali Zenon Guldon i Jacek Wijaczka w pracy *Procesy o mordy rytualne w Polsce w XVI–XVIII wieku* (Kielce 1995, s. 54–55), tam też zamieszczono rozpowszechniany drukiem wyrok skazujący obwinionych Żydów na okrutne kary śmierci (Krzemieniec, s. 130–141, nr 5).

[74] Krzemieniec, s. 41–42 (nr 5, 1747 r.).

[75] Krzemieniec, s. 34–40, a zwłaszcza s. 35 (nr 4, 1747 r.).

[76] Krzemieniec, s. 60 (nr 7).

[77] Por. M. Mikołajczyk, *Sąd z Krzemieńca*..., s. 23.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

świadkami a oskarżycielami (instygatorami, delatorami). Jednocześnie przywiązywano dużą wagę do respektowania zasad skargowości i kontradyktoryjności[78], a przejawem takiej postawy była kluczowa w postępowaniu rola przysięgi strony powodowej otwierającej drogę do wydania wyroku i jego wykonania. Nie była to z pewnością typowa, występująca w innych miastach przysięga oskarżająca, wykazująca, że oskarżony jest winny zarzucanych mu czynów, rozwiewająca wątpliwości co do ustaleń dokonanych przy pomocy innych dowodów, choć niekiedy elementy takiej dowodowej przysięgi i tu się pojawiały. Mamy w tym wypadku do czynienia raczej z uroczystym potwierdzeniem owej winy, konfirmacją[79] tego, co zostało już udowodnione. Jednocześnie przysięga ta stwarzała podstawy do wydania wyroku śmierci (czasami do jego wykonania) i w pewnym stopniu stanowiła przejęcie przez stronę powodową odpowiedzialności za stracenie złoczyńcy.

Możemy przypuszczać, że wprowadzenie poprzysiężenia oskarżonego do postępowania miejskiego dokonało się pod wpływem prawa ziemskiego; w przypadku Krzemieńca możliwe jest też oddziaływanie prawa litewskiego[80]. Nie znamy, niestety, praktyki sądów szlacheckich, nie wiemy zatem, czy zapożyczono z nich

[78] Oskarżyciele decydowali np. o zastosowaniu lub odstąpieniu od przeprowadzenia tortur. Zob. charakterystyczne, pełne patosu stwierdzenia: „[…] a ponieważ wstąpił Duch Święty na instygatora, że obżałowanego palacza swego darował powtórnemi sroższemi korporalnemi konfesaty, upraszając sądu, ażeby za pierwszemi korporalnemi konfesaty był osądzony i według praw skarany" (Krzemieniec, s. 30, nr 2, 1747 r.); „[…] ponieważ dobrowolnie do tego ekscesu przyznała się, a do tego instygatorowie gromady wsi Szczurowczyków od tortur uwalniają, tedy sąd onę […] jeszcze do dobrowolnej inkwizycyi przed się stanąć nakazuje" (Krzemieniec, s. 124, nr 25, 1753 r.); „[…] instygatorowie mąk w dekrecie wyż wyrażonym tejże ustąpili, a to jedynie trzy razy ogniem pieczenia, jednak pociągnienia dobrze pozwolili" (Krzemieniec, s. 175, nr 37, 1755 r.).

[79] W 1747 r. zapisano, że dokonane ustalenia „osobliwie instygatorowie juramentem konfirmowali" (Krzemieniec, s. 56, nr 6).

[80] Znaczącą rolę przysięgi strony powodowej w sprawach karnych utrzymywał *III Statut litewski* i np. stanowił, że „jako w każdym uczynku, za który gardłem karzą, potrzeba dowodów jawnych i jasnych", więc i gdy „kto kogo o obrażenie Majestatu wiedzie, ma dowieść świadectwem, wiary godnymi, niepodejrzanymi ludźmi, dobrymi szlachtą, siedmią świadkami i ich i swoją przysięgą i to przy słusznych prawnych dowodziech i jawnych pewnych znakach tego takowego uczynku" (*Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1744, s. 5, r. I, art. V). W przypadku kradzieży *Statut* stwierdzał, że „na dowód przeciw takiego złodzieja, z licem takim, za co gardłem karanie opisano, przywiedzionego, przy inszych postępkach prawnych szlachcicowi jednemu samemu, a równemu z nim człowiekowi prostemu samowtóremu przysięga skazowana będzie. A gdzieby nie szło o gardło, tylko o insze karanie mniejsze, to bez przysięgi, za świadectwem trzech abo dwóch człowieków wykonywano być ma" (*ibidem*, s. 404, r. XIV, art. VII). Por. też postępowanie w przypadku innych przestępstw: *ibidem*, s. 318–320 (r. XI, art. II), 332 (r. XI, art. XVIII), 344–345 (r. XI, art. XXXI), 345–346 (r. XI, art. XXXII), 350–351 (r. XI, art. XXXIX), 370–371 (r. XII, art. I), 371–372 (r. XII, art. II), 407–408 (r. XIV, art. X). Przysięga pojawiająca się w tych przepisach to raczej typowa przysięga dowodowa (oskarżająca), aczkolwiek wzmianki o innych pewnych dowodach wskazują, że na podstawie norm zawartych w *Statucie* możliwe było i opisywane poprzysięganie oskarżonego na śmierć. Być może właśnie brak jednoznacznych postanowień prawa litewskiego powodował, iż praktyka krzemieniecka była tak rozchwiana.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

samą tylko instytucję procesową czy również szczegółowe normy regulujące sposób składania przysięgi. Obserwowana w Krzemieńcu różnorodność rozwiązań, brak wyraźnych reguł wskazujących, kto winien ową przysięgę składać, co powinna zawierać jej rota, czy ma ona poprzedzać wydanie i ogłoszenie wyroku czy po nim następować i otwierać postępowanie egzekucyjne dowodziłyby, że przejęto tylko pewną ideę, a w konkretnych sytuacjach radzono sobie wedle uznania.

Należałoby jeszcze postawić pytanie, czy poprzysięganie skazanych na śmierć złoczyńców było zjawiskiem nietypowym, lokalną praktyką krzemieniecką, naśladującą sposób procedowania w sądach prawa ziemskiego[81]. Na taką możliwość wskazywałby brak takich przysiąg w zapiskach sądowych z terenu wąsko rozumianej Małopolski. Nie wiemy jednak, czy podobna była praktyka sądów miejskich innych ziem Rzeczypospolitej, w tym jej wschodnich Kresów. Przebieg znanych nam pojedynczych spraw kryminalnych, rozpatrywanych w Kowlu i Dubnie, nie wskazuje, by skazanie złoczyńcy na śmierć lub wykonanie takiego wyroku uzależniano od przysięgi oskarżycieli (delatorów)[82]. W 1713 r. jednak, w Kobryniu, tamtejszy sąd, skazując niejaką Ulanę Romanownę za dzieciobójstwo, uznał, że chociaż „zasłużyła na gardło według prawa pospolitego, na takich występnych opisanego", to zważywszy, że „w tej sprawie […] instygatora dotychczas nie było i nie masz, który by ją poprzysiągł", wymierzył jej jedynie kary chłosty przy pręgierzu i wygnania z miasta[83]. Nie można zatem wykluczyć, że w niektórych, choć zapewne niezbyt licznych, miastach praktykowano owo umożliwiające egzekucję poprzysięganie skazańców.

BIBLIOGRAFIA

Abramski A., *Sądownictwo podczas konfederacji w Polsce (1672–1793)*, Katowice 1986.
Akty izdawajemyje Wilenskuju Archeograficzeskuju Kommissieju, t. 6, Wilna 1872.
Archiw Jugo-Zapadnoj Rossji, cz. 5, t. 1, Kijew 1869.
Archiw Jugo-Zapadnoj Rossji, cz. 6, t. 2, Kijew 1870.
Archiwum Główne Akt Dawnych, Nabytki niedokumentowe Oddziału I, rkps sygn. 58.

[81] Zauważmy, że pisarzem miejskim w Krzemieńcu był przez pewien czas szlachcic Jan Tysowski (por. Krzemieniec, s. 1 [karta tytułowa księgi], 3 [nr 1, 1747 r.], 34 [nr 4, 1747 r.], 42 [nr 6, 1747 r.], 74 [nr 13, 1749 r.]). Zważywszy na brak wykształcenia pozostałych członków sądu, możemy przypuszczać, iż wywierał on spory wpływ nie tylko na kształt protokołów i orzeczeń sądu, ale też na przebieg postępowania.

[82] *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossji*, cz. 5, t. 1, Kijew 1869, s. 212–214 (nr LXXIII, 1704 r. – Kowel), 260–262 (nr CIII, 1718 r. – Kowel), 267–270 (nr CVIII, 1716 r. – Dubno), 274–276 (nr CXII, 1718 r. – Kowel); *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossji*, cz. 6, t. 2, Kijew 1870, s. 35–38 (nr 15, 1719 r. – Dubno).

[83] Dodatkową okolicznością przemawiającą za łagodnym wymiarem kary był też długi czas pobytu oskarżonej w areszcie – „siedziała w więzieniu w kajdanach przez pół roka" (*Akty izdawajemyje Wilenskuju Archeograficzeskuju Kommissieju*, t. 6, Wilna 1872, s. 527–528 [*Akty kobrinskoj magdeburgii*, nr 23]).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 19/11/2026 00:31:31

Bednaruk W., *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578–1794*, Lublin [2008].
Czermak W., *Sprawa Lubomirskiego w roku 1664*, [w:] *Ostatnie lata Jana Kazimierza*, oprac. A. Kersten, Warszawa 1972.
Guldon Z., Wijaczka J., *Procesy o mordy rytualne w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Kielce 1995.
Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985.
Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013.
Mikołajczyk M., *Proces przed krzemienieckim sądem miejskim w Leśniowie w 1747 r. Z badań nad praktyką wymiaru sprawiedliwości w miastach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej*, [w:] *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, red. M. Głuszak, D. Wiśniewska-Jóźwiak, Łódź 2016.
Mikołajczyk M., *Sąd z Krzemieńca w wołyńskich miasteczkach. Z badań nad dziejami sądownictwa miejskiego w dawnej Polsce*, [w:] *Regnare, gubernare, administrare. Prace dedykowane Profesorowi Jerzemu Malcowi z okazji 40-lecia pracy naukowej*, t. 2: *Z dziejów administracji, sądownictwa i nauki prawa*, red. S. Grodziski, A. Dziadzio, Kraków 2012.
Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wilno 1744.
Volumina legum, wyd. J. Ohryzko, t. 7, Petersburg 1860.
Witkowski W., *Ordynacje pańskie dla miast prywatnych w Polsce w XVII i XVIII stuleciu*, [w:] *Z historii państwa, prawa, miast i Polonii. Prace ofiarowane Profesorowi Władysławowi Ćwikowi w czterdziestolecie Jego pracy twórczej*, red. J. Ciągwa, T. Opas, Rzeszów 1998.

SUMMARY

Before Poland was partitioned, there had been different laws for each group of society. Gentry, townspeople and peasants had their own laws. In the gentry law (land law) there was a rule that the accused could not be sentenced to death if the private accuser with several other people did not swear that the accused deserves death penalty. The practice of such a swearing existed until 1768. Current researches indicated the lack of such a rule in a municipal law. However, in the city of Krzemieniec in Wołyń the practice was different. Local municipal court required the oath of a claimant in most criminal cases. It is possible to suppose that it was an example of imitating the land law by the municipal law. We do not know if it was an only example of such a practice or whether there were similar situations in other cities of eastern Republic of Poland. This problem requires further researches.

Keywords: municipal law; criminal trial; oath; capital punishment